

A. WITOSZEK

DO ZAGADNIENIA KSZTAŁCENIA CHARAKTERU:

Refleksje i uwagi na temat prac kontrolnych z psychologii studentów. St. Zaocz. WSP
w Krakowie

Zadania szkoły rosną i komplikują się wraz z rozwojem społeczeństw ludzkich i cywilizacji. Nic nie przemawia za tym, by proces ten kończył się na kapitalizmie. Wszystko wskazuje raczej na to, że rola szkoły w społeczeństwach socjalistycznych będzie wyjątkowo duża. Szczególnie wielkie zadania stoją przed nią w okresach gwałtownych przeobrażeń społecznych i ustrojowych. Tak jest m. in. u nas w związku z perspektywą przeobrażenia naszego społeczeństwa w socjalistyczne. Jest rzeczą oczywistą, że te nowe cele i zadania w zakresie wychowania kształtują się na podłożu nowych stosunków społeczno-politycznych i gospodarczych. Czynnikiem decydującym w płaszczyźnie praktycznej jest nauczyciel, który realizuje te cele i zadania w swej codziennej pracy wychowawczej.

Jeśli więc godzimy się z twierdzeniem, że zadania szkoły tak w zakresie nauczania jak i wychowania wzrosły i skomplikowały się w nowych warunkach społecznych, to musimy się również zgodzić z koniecznością nowego i lepszego przygotowania nauczyciela do realizacji tych nowych i znacznie bardziej skomplikowanych zadań.

Zadania te są szczególnie duże w zakresie wychowania, gdyż w naszych konkretnych warunkach społeczno-politycznych głównie szkoła musi podjąć trud kształtowania już nie tylko ahistorycznie i abstrakcyjnie rozumianego „człowieka porządnego”, lecz i aktywnego, uczuciowego zaangażowanego budowniczego nowej rzeczywistości.

Poprawiając blisko 300 prac kontrolnych aktywnie pracujących nauczycieli, a równocześnie studentów Studium Zaocznego Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie, doszedłem do wniosku, że w dużym

procencie nauczyciele nie są do tych nowych zadań przygotowani. Można mieć zastrzeżenie czy materiały z tak małej grupy nauczycieli upoważniają do uogólnień, a więc uważać grupę 300 nauczycieli za niedość reprezentatywną. Dla pełniejszej więc charakterystyki tej grupy pragnę dodać, że pracują oni prawie we wszystkich województwach z tym, że przeważają nauczyciele województw południowych. Olbrzymia większość spośród nich pracuje w szkołach wiejskich lub w małych i średnich miastach i miasteczkach prowincjonalnych. Spośród aktualnie pracujących nauczycieli nie wszyscy mają możliwość i chęć uzupełnienia swej wiedzy fachowej i pedagogicznej przez uciążliwe, wymagające dużego poświęcenia i nakładu pracy, a trwające conajmniej 5 lat studia zaoczne. Decydują się na ten krok tylko niektórzy. Mało prawdopodobne wydaje się przypuszczenie, że na studia tego typu wybierają się nauczyciele najgorsi. Bardziej uzasadniony jest pogląd przeciwny — na studia decydują się raczej nauczyciele bardziej aktywni, lepsi. Poza tym nie wszyscy zostają przyjęci. Na ogół studentami zostają najlepsi spośród nich. I w tym właśnie sensie analizowana tu przez nas grupa 300 nauczycieli może nie być reprezentatywna. Taki stan rzeczy jest może nawet korzystny, gdyż daje dodatkowe gwarancje, że spostrzeżenia i refleksje nie będą przesadnie pesymistyczne i krzywdzące.

Studentów wszystkich wydziałów Studium Zaocznego WSP obowiązuje prócz egzaminu z psychologii m. in. napisanie dwóch prac kontrolnych z tego zakresu. Pozytywna ocena tych prac jest warunkiem dopuszczenia do egzaminu. W bieżącym roku akademickim przeprowadzałem korektę pracy pierwszej p. t. „Jak pracuję nad kształtowaniem charakteru moich wychowanków”. Na konsultacjach odbytych zaraz na początku roku sprecyzowano sposób realizacji pracy i wymagania. Praca miała się rozpocząć od zwięzłego wprowadzenia teoretycznego, w którym należało sprecyzować w oparciu o znaną literaturę psychologiczną i pedagogiczną, podstawowe pojęcia i zaszyfalizować najistotniejsze zagadnienia. Część zasadnicza pracy nawiązując do teoretycznego wprowadzenia, miała mieć charakter sprawozdawczy. Po ogólnym i syntetycznym przedstawieniu całokształtu pracy wychowawczej zmierzającej do kształtowania charakteru dziecka należało bardziej szczegółowo omówić i zanalizować dwa lub trzy konkretne przykłady.

Czytając i oceniając wszystkie te prace, dążyłem do tego, by wyrobić sobie jakiś możliwie pełny a równocześnie ogólny obraz sprawy. Starłem się więc przede wszystkim odpowiedzieć sobie na pytanie, czy w świetle tych prac poziom znajomości problematyki psychologicznej, tej która jest ściśle związana z codzienną pracą wychowawczą

nauczyciela, może być oceniony jako zadawalający i czy sama praca wychowawcza w interesującym nas tu zakresie jest realizowana w sposób prawidłowy.

„Nasi nauczyciele i bez tego są już przeciążeni. Kto ich pracę zwiększa choćby o odrobinę zbytecznego trudu, jest nieprzyjacielem wychowania”¹ — pisał już przed sześćdziesięciu laty James w swoich „Pogadankach psychologicznych”. W tych czasach psychologia była jeszcze zbyt młodą nauką, by mogła bardziej skutecznie służyć praktyce, stąd i wiedza psychologiczna którą winien był przyswoić sobie nauczyciel, nie była zbyt rozległa”. Dla większości nauczycieli wystarczy ogólny zarys psychologii o tyle ma się rozumieć, o ile będzie trafny i ścisły. Zarys zaś taki można, że tak powiem, nakreślić na powierzchni jednej dłoni”.² Dziś jednak sytuacja zmieniła się już radykalnie. Dobrze pedagogicznie przygotowany nauczyciel winien z zakresu problematyki psychologicznej znać podstawowe zagadnienia psychologii ogólnej, w tym głównie zagadnienia osobowości, najważniejsze dane o rozwoju psychicznym dziecka, które ułatwiałyby mu dostosowanie nauczania i wychowania do specyfiki umysłu dziecka znajdującego się w określonej fazie rozwoju ontogenetycznego oraz najważniejsze problemy z zakresu psychologii wychowawczej. Jest to poza przedmiotami ściśle pedagogicznymi podstawowy składnik jego fachowego przygotowania.

To jednak co obecnie nasz nauczyciel na ten temat wie, jest z całą pewnością nie wystarczające.

Zbyt wiele autorów prac, bo około 70%, czerpie całą swą wiedzę z „Psychologii” Tiepłowa. Sposób formułowania zagadnień sugeruje, że nic poza tym na temat osobowości i charakteru nie umieliby powiedzieć. Autorzy nie mogą w związku z tym nabrać pewnego niezbędnego dystansu wobec tego podręcznika, nie mogą się oderwać od sposobu ujmowania i kolejności referowania zagadnień, przejmując od Tiepłowa zbyt często nie tylko strukturę wyводу, ale również całe sformułowania. Wydaje się, że nie wynika to tylko z braku czasu, z pośpiechu, lecz świadczy o braku umiejętności i potrzeby bardziej samodzielnej pracy, o niemożliwości jakiegoś bardziej swobodnego poruszenia się w zagadnieniach osobowości.

„Pisząc tę pracę, byłam zmuszona zastanowić się nad tym, jak powinienam kształtować charaktery wychowanków, na co dotychczas nie zwracałam zbyt bacznej uwagi” — pisze jedna ze studentek. Bardzo znaczna część prac nadesłana była z dużym opóźnieniem. Autorzy

¹ W. James „Pogadanki psychologiczne” Wyd. VI. Warszawa 1930 str. 11

² W. James: op. cit. s. 10.

usprawiedliwiają się tym, że pomimo usilnych poszukiwań nie udało im się zdobyć w swoim terenie i w najbliższej okolicy nawet podręcznika Tiepłowa. Wydaje mi się, że wypowiedzi te są symptomatyczne i wiele mówiące. Zdają się one wskazywać na to, że autorzy tych prac nie mogliby wiele na ten temat napisać bez ponownego przeczytania odpowiednich partii podręcznika. Brak publikacji psychologicznych i pedagogicznych w prywatnych księgozbiorach nauczycieli i w bibliotekach szkolnych wskazuje również na brak zainteresowania się tą problematyką. Jest to zresztą całkowicie zgodne i z innymi obserwacjami wskazującymi, że publikacje psychologiczne i pedagogiczne wypadły z kręgu aktywnych i trwałych zainteresowań zbyt wielu pedagogów. Również jakoś bardzo zbladł ideał samodoskonalenia. Nie wynika to już obecnie z braku publikacji. Bardzo mało osób korzystało z nowowydanej „Psychologii wychowawczej” S. Baleya, a chyba nikt nie powoływał się na „Podstawy i zasady wychowania” Henryka Rowida, gdzie zagadnienia osobowości są szeroko omawiane.

Autorzy pozostałych 30% prac wykazują już jakąś szerszą orientację w problematyce. Zagadnienia omawiają bardziej samodzielnie i często próbują jakoś się do nich ustosunkować. Są wśród nich jednak i tacy, którzy wykazują dobrą orientację tylko w starej literaturze psychologicznej. Prace ich pisane są z pozycji „teorii dwu czynników” i psychologii głębi. Kilkanaście prac świadczy o wyjątkowo dobrej znajomości zagadnień psychologicznych ich autorów. Bibliografia sięga tu do kilkunastu pozycji, a sposób ujęcia świadczy o ich przemyśleniu i głębokim zrozumieniu.

Nieznamość lub nieumiejętność samodzielnego zreferowania nawet podstawowych problemów psychologii nie zawsze musi iść w parze z nieudolnością pedagogiczną, na co z całą pewnością znaleźćby można odpowiednie przykłady. Historia pedagogiki wskazuje jednak na to, że u podstaw rozwoju zdolności pedagogicznych leży głębsza kultura ogólna, znajomość przedmiotu specjalnego, oraz wyższy poziom inteligencji, warunkujący odpowiednią pomysłowość i wynalazczość w doborze metod nauczania wychowującego.

Niestety i w tej dziedzinie sytuacja pozostawia bardzo wiele do życzenia. Na ogół nauczyciele wykazujący słabą znajomość zagadnień teoretycznych nie umieją sobie poradzić z zadaniami praktycznymi, nie widzą ich złożoności, a repertuar prób i sposobów ich rozwiązania jest żenująco ubogi. W związku z tym są oni zbyt często bezsilni i nie mogą sobie poradzić z dziećmi, wcale znów nie tak trudnymi. Z wielu podawanych przykładów widać, że gdy przypadek naprowadzi nauczyciela na właściwą drogę postępowania z dzieckiem, rezultaty oddziaływań wychowawczych stają się widoczne, a uczeń dotąd trudny, staje

się znów podatny na nie, niekiedy zaś nawet staje się uczniem przodującym i pomocnikiem nauczyciela.

Do najbardziej rozpowszechnionych błędów trzeba zaliczyć ten, że kształtowanie charakteru wychowanków ogranicza się do kształtowania odpowiednich cech dodatnich ucznia „trudnego”. Tak rozumie tę sprawę zdecydowana większość nauczycieli. Może zdają sobie oni nawet sprawę z tego, że tak być nie powinno. Zbyt długo trwa jednak walka o pozyskanie wychowanków najtrudniejszych, zbyt często drobne sprawy urastają do problemu i nauczyciel nie ma już ani siły ani czasu na poważne i przemyślane oddziaływanie wychowawcze na uczniów pozostałych. W niektórych wypadkach nawet dobry nauczyciel nie może sobie poradzić z uczniem, który rozkłada całą jego pracę wychowawczą jak np. w przykładzie podanym przez studenta II roku biologii.

„Na pewno nie wszystkie kroki wychowawcze, które podejmowałem i podejmuję są dobre. Uczę się na błędach, które nieraz popełniałem. Często wobec pewnych zjawisk lub pewnych uczniów jestem bezradny. Mam na przykład w klasie V ucznia Z., który na lekcjach kompletnie nic nie robi, a zachowuje się okropnie (nie tylko u mnie, ale na wszystkich lekcjach). Potrafi na lekcji kłąć, chodzić między ławkami, śmiać się bez powodu lub wydawać nieartykułowane dźwięki podobne do beku owcy lub rżenia konia. Rozmowy z rodzicami i wszelkie środki wychowawcze stosowane przez szkołę nie przyniosły pożądanых rezultatów. W ubiegłym roku wysłaliśmy go do poradni psychiatrycznej. Stwierdzili, że może uczęszczać do normalnej szkoły. Żałuję tylko, że ci którzy go badali nie uczą go chociaż tydzień. Na pewno zmieniliby zdanie. Ostatnim środkiem, jaki zastosowaliśmy to przeniesienie go do innej szkoły. Ale to nie rozwiązuje sprawy, gdyż w ten sposób sami co prawda pozbyliśmy się kłopotu, ale kosztem naszych kolegów z drugiej szkoły”.

Od dawna przyjął się w pedagogice i psychologii pogląd, że sprawność pedagogiczna nauczyciela jest uwarunkowana jego osobowością. Warunkuje ona jednak określony poziom tej sprawności dopiero wówczas, gdy odpowiedni typ człowieka z osobowości swej bezwiednie lub świadomie uczyni narzędzie wychowania. Prawdziwy wychowawca nie przekazuje tylko uczniom wiadomości, lecz „karmi tym, co sam posiadał, dysponuje i szafuje własnym majątkiem duchowym, obdarowuje wychowanka, bo sam osobiście jest bogaty”.³ Dlatego też studia zawodowe pedagogów winny być tak zorganizowane, by zdołały wpoić swoim wychowankom potrzebę ciągłego doskonalenia się.

³ S. Szuman „Talent pedagogiczny” Katowice 1947 r. s. 32

W olbrzymiej większości prac znaleźć można wzmianki o tym. Autorzy akcentują, że znacznie więcej można zrobić w zakresie kształtowania charakteru wychowanków metodą przykładu niż na drodze perswazji i przekonywania. Stwierdzają oni również, że tym żywym przykładem dla ucznia jest nauczyciel. Zaskakujący jest jednak dalszy tok wywodu, który jest niestety bardzo typowy. Ponieważ wiem, że moim zachowaniem się oddziałuję na kształtowanie się charakteru wychowanków, staram się być zawsze słowny i punktualny — mówią jedni. Opanowany i konsekwentny — stwierdzają inni. Zawsze schludnie i czysto ubrany — mówią jeszcze inni. Tylko kilku nauczycieli widzi tę sprawę dostatecznie szeroko i mówi o potrzebie ciągłej pracy zmierzającej do uszlachetnienia swego charakteru, poszerzenia zainteresowań, pogłębienia wiadomości a przez to, do ciągłego wzbogacania swego życia wewnętrznego.

W pracach można znaleźć jeszcze inne rzeczowe, że tak je określe, dowody, że potrzeba samodoskonalenia tak szeroko rozumiana nie jest zbyt rozpowszechniona. W kilkunastu pracach mimo woli natknąłem się na błędy ortograficzne (w jednej z nich znalazłem cztery). Jeden z autorów na przykład pisze słowo „mózgowy” przez u otwarte. Również strona stylistyczna prac pozostawia nieraz bardzo wiele do życzenia. Niektórzy nauczyciele nie umieją nawet prostej myśli wyrazić poprawnie w formie pisanej. Kilka konkretnych przykładów zilustruje tę sprawę najpełniej.

„Są ludzie o różnych charakterach, są dobre i złe. Są to właściwości człowieka, które odbijają się bezpośrednio w jego postępowaniu, od których zależą jego czyny i znaczenie życiowe”.

„Najbardziej przeważają dla charakteru właściwości woli. Jeśli człowiek niezdecydowany i niewytrwały przejawia w poszczególnym przypadku zdecydowanie to jest oznaką działania woli i tym samym rysem staje się jego charakter. Cechy charakteru człowieka są bardzo skomplikowane i dlatego najbardziej ogólnymi cechami są: konsekwentność, uczciwość...”

„Często u dzieci zachodzi potrzeba stalówki lub obsadki lub ołówka”.

„Z powyższych konkretów można uogólnić w sposób następujący: jak pierwszy tak i trzeci chłopcy mojej klasy byli dziećmi na niskim poziomie kulturalnym. Prawdopodobnie z domu nie oddziedziczyli nauki kulturalnego zachowania się...”

Wprawdzie tak piszący nauczyciele trafiają się bardzo nieczęsto, ale niestety jednak się trafiają.

Z pewnością szerokimi zainteresowaniami i znajomością literatury pedagogicznej nie odznaczają się również ci na szczęście nieliczni nauczyciele, którzy sądzą, że obowiązek wychowywania i kształto-

wania charakteru spada wyłącznie na wychowawcę klasy i realizowany jest na godzinach wychowawczych.

Zadaniem mego artykułu było zasygnalizować możliwie obiektywnie, istniejący stan rzeczy. Różnicowanie w sytuacji jest zawsze warunkiem wstępnym przyszłego działania, zmierzającego do jej poprawy, o ile naturalnie uzna się to za potrzebną. W związku z tym świadomie unikałem bardzo złożonego zagadnienia „winy” i nie wypowiadałem się na temat tego, czy i na ile za ten stan rzeczy jest sam nauczyciel odpowiedzialny. Stwierdziłem na wstępie, że zadania wychowawcze szkoły realizowane przez nauczycieli są u nas obecnie szczególnie wielkie i trudne. Analiza poziomu przygotowania teoretycznego z zakresu nauk pedagogicznych głównie zaś psychologii, jak również sposobu realizacji pewnych zadań wychowawczych wskazuje na to, że istniejący stan rzeczy jest z całą pewnością niezadawalający i wymaga szybkiej poprawy, bez której zadania postawione przed szkołą nie będą mogły być dostatecznie szybko realizowane. Wprawdzie kuleć — jak mówi Lec — to także iść naprzód, ale czy wolno nam tym się zadowolić?

W tej sytuacji pozytywny program działania zmierzający do poprawy istniejącego stanu rzeczy musi objąć przede wszystkim następujące zagadnienia:

1. wszelkimi dostępnymi środkami informować nauczycieli o nowo ukazujących się pozycjach książkowych z zakresu psychologii

2. zwiększyć bazę podręcznikową

3. przygotować do druku lub wznowić kilka prac popularnych poświęconych zagadnieniom uczenia się, myślenia a przede wszystkim osobowości

4. dążyć do takiego ukształtowania systemu szkolenia nauczycieli, by maksymalnie sprzyjał rozwojowi bogatych osobowości, trwałych i aktywnych zainteresowań m. i. w stosunku do pedagogiki i psychologii

5. nie zapominać o konieczności stworzenia nauczycielom takiej sytuacji materialnej, w której cała ich aktywność mogła by koncentrować się na realizowaniu zadań przez społeczeństwo im powierzonych.

Ten ogólnie zarysowany program działania nie jest z pewnością programem nowym. Niejednokrotnie wysuwano już analogiczne postulaty. Wskazuje to tylko na to, że coraz to więcej osób wyraźnie sobie uświadamia iż zadania stojące aktualnie przed naszą szkołą mogą być skutecznie realizowane tylko poprzez dobrze pedagogicznie przygotowanych nauczycieli. Znajomość pedagogiki i psychologii przyczynia się nie tylko do jaśniejszego i bardziej pełnego sformułowania celów działalności wychowawczej, lecz pogłębia wiedzę nauczyciela

co do zakresu i wartości środków które należałoby zastosować by cele te osiągnąć. Jednak pocuciowa wiedza psychologiczna i ogólniki pedagogiczne rzecz jasna tego dać nie mogą.

Na zakończenie jeden wniosek organizacyjny. Z ekonomicznego i merytorycznego punktu widzenia wydaje się celowym przeprowadzić możliwie szeroką rekrutację, a równocześnie z tym zastrzyć kryteria przyjęcia.

Każdy kto decyduje się na rozpoczęcie studiów musi uzyskać możliwie pełne informacje co do wymiaru zadań i wielkości obciążeń jakimi w kolejnych latach zostanie obarczony. Kandydaci muszą sobie jasno uświadomić, że możliwość łączenia pracy zawodowej i studiów wyższych jest wielkim udogodnieniem ale wymaga wiele poświęceń i systematycznej pracy, trwającej co najmniej pięć lat. Nie można nadal akceptować dotychczasowego stanu rzeczy, w którym już w pierwszym semestrze nawet przed przystąpieniem do egzaminów rezygnuje zbyt wiele osób spośród dopiero co przyjętych.